

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejscem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 60,00 marek polskich już z odnośnikiem do domu przez listowego. Ogłoszenia inserentów zamieszczanych w Polsce po 9,00 mk. pol. za jednolamowy wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 27,00 mk. Reklamy za tekstem po 18,00 mk. wiersz nonparel.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170004.

Zobowiązują co do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisanej data lub na bliżej określonym miejscu w tym lub owym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą wteńczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadła niesciła.

Redakcja i Eksped. w Gdańsku teraz: GroblaPrzedm. 49, później Rynek Kaszubski 21. — — Tel. 1781 i 737. Rękopisów nam nadesłanych — nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 9,00 mk. niemieckich z odnośnikiem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,50 mk. niem. za jednolamowy wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 4,50 mk. Reklamy za tekstem po 3,00 mk. za wiersz nonparelowy.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postscheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-zej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, akordach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty spadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filja w Tczewie dla Polski Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: ul. Dworcowa 1. Skrzynka poczt. 22. Obszar miejski 12 (Stadtgebiet 12). Tel. 1781 i 737.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na czwartek 12-go maja 1921 r.

Nr. 102.

O DŁUG WDZIĘCZNOŚCI.

Według sprawozdania pism niemieckich Lloyd George w mowie, wypowiedzianej w Maidstone, wyraził się następująco o wypadkach górnośląskich:

„Jeśli Niemcy w zgodzie z traktatem wersalskim rozbroili się, mają prawo domagać się, aby aljanci wy-mogli na Polsce trzymanie się po-stanowień traktatu. Wielka Brytania wobec pokonanego przeciwnika chce grać w otwarte karty, więc jeśli trak-tat jest przeprowadzony, musi być wszędzie dotrzymany. Polacy mają wszystko do zawdzięczenia traktato-wi wersalskiemu i swą wolność i niezależność uzyskali dzięki mocar-stwom, które z olbrzymimi wysiłka-mi doprowadziły traktat ten do skutku. Traktat pokojowy wyzwolił Po-laków z niewoli, w której pogrąże-ni byli od wielu generacji. Dlatego mamy obecnie prawo domagania się, by Polacy bezwarunkowo trzymali się traktatu. Dokument ich wolności podpisali własną krwią Angli-cy, Francuzi, Włosi i Amerykanie. Wię-cej na ten temat mówić nie chcę“.

Angielski gentlemen nie przemawiał w osobie Lloyda Georgea, gdy na zebraniu w Maidstone rzucał powyższe słowa pod adresem polskim. Takt pewien, wymaga-ny nawet w polityce, powinien być po-wsiarżymać premiera angielskiego od tak brutalnego wspomniania Polakom długu wdzięczności. Co zawdzięczamy mocar-stwom zachodnim, wiemy o tem bez przy-pomniania i niejednokrotnie Polska uczu-cia swe w tej mierze głośno manifesto-wała. Bylibyśmy jednak nieszczerzy, gdy-byśmy wmawiali w siebie i innych, że wolność i niezależność naszą zawdzię-czamy tylko entencie. Odbudowanie Pol-ski było wpływem nie sentymentu ja-kiegoś narodów zachodnich, ale koniecz-nością dziejową. Koniecznością to stało się z pierwszym dniem wybuchu wojny światowej. Ba, przecież Niemcy nawet chcieli budować jakąś Polskę, czuli bo-wiem, że coś musi być zrobione. Po roz-gromieniu zaś Niemiec, rozpadnięciu Austro-Węgier i katastrofie rosyjskiej tem bardziej próżnię Europy wschodniej wypełniać musiało państwo polskie i jeśli budowniczowie Europy powojennej przy-kładali ręce do tego, czynili to nie tylko z sentymentu do Polaków, ale w intere-sie Europy.

Odyby poprzednicy dzisiejszych mężów stanu zachodu Europy przed półtora wiekiem dalej i głębiej w świat patrzyli, nie dopuściliby do zbrodni podziału Pol-ski a wtedy karta Europy wyglądałaby inaczej. Nie byłoby Sedanu, nie byłoby z-mory militarzmu pruskiego i niepotrzeb-ną byłaby wojna światowa ze wszystki-

mi swemi okropnościami, aby jako jeden z owców zwycięstwa nad imperjalizmem Niemiec przynieść odbudowanie znowu Polski.

Polityka kieruje się danymi realnymi a lekceważy momenta uczuciowe. Dlatego w szczerym i uczciwym stosunku naszym do przyjaciół naszych zachodnich powin-niśmy brać rzeczy tak, jak one są a nie przeceniać momentów, które w realnem życiu narodów są bez znaczenia. Propa-ganda polska za granicą zbyt rozplywa się w słowach wdzięczności naszej wobec zachodu i przyzwyczajają mężów stanu tamtejszych traktować nas z miną dobro-czyńców, którzy jakoby w czasie wojny znacznych innych celów nie mieli, jak tylko odbudowanie Polski. Wtedy wpadają oni w przesadę taką, jak Lloyd George, gdy mówi, że dokument wolności polskiej poćpisywali krwią swą Angli-cy, Francu-zi, Włosi i Amerykanie. Przyznajemy, że pieczętowali oni obficie najserdeczniejszą krwią dokument wolności, ale nie tylko polskiej, ale wolności całej Europy a wraz z nimi nie mniej obficie zlewali krwią swą dokument ten Polacy, Czesi i Serbowie.

„Za naszą i waszą wolność“ — hasło to nie dzisiejszej Europy — to hasło cza-sów minionych i hasło polskie, w myśl którego krew polska lała się nie tylko na kontynencie europejskim, ale z hasłem tym szli Pułaski i Kościuszko do Ameryki w chwilach jej zmagania przeciw jarzmu niewoli angielskiej.

Zatem wypominanie obecne ze strony premiera angielskiego pod adresem pol-skim długów wdzięczności jest mocno nie na miejscu, a w uzasadnieniu swem grzeszy nieścisłością historyczną. Wypo-minać wiele moglibyśmy my, którym w czasie trwania wojny obiecywano i Gdańsk i Śląsk i Warmię i Mazury i wszystkie ziemie etnograficznie polskie na zachodzie. Z ziem tych, jakby na szyder-stwo z tych wzniosłych haseł, które gło-szono podczas wojny, ograbiono nas a oberwie grabież tę chce dokonać się do reszty, przyczem autorowie jej gwałcą już nie tylko swe hasła z czasu wojny, ale nawet sam traktat pokojowy, na który w mowie swej wciąż się powołuje Lloyd George

Przeciw zamierzonemu pogwałceniu traktatu pokojowego powstała zbrojnie i samorzutnie ludność górnośląska, powsta-ła, aby złożyć dowód polskości kraju i dokument swej wolności podpisać wła-sną krwią.

W. Z.

Linia Korfantego granicą polsko-niemiecką.

Bytom. (EE.) Radio. Według infor-macji wiarygodnych Komisja Międzyso-jusznicza po przeprowadzeniu rokowań z władzami powstańcami wyznaczyła linię demarkacyjną, odpowiadającą linii Kor-fantego. Na linii tej zatrzymują się oddzia-ły powstańcze.

W kołach polskich żywią nadzieję, że linia demarkacyjna będzie przyszłą grani-cą polsko-niemiecką.

Bytom. (EE.) Radio. Wiadomość o wyznaczeniu linii demarkacyjnej potwier-dza się. Linia idzie linią Korfantego, po-zostawiając Niemcom port Kozielski — Polakom Wielkie Strzelce. Układ zawarty został w poniedziałek o godz. 17, z po-wodów formalnych nie został jednak o-głoszony.

Zawieszenie broni nastąpiło we wto-rek o godz. 17.

Administracja w obrębie linii demarka-cyjnej będzie polska. Znienawidzeni land-raci będą usunięci.

Niech żyje Górny Śląsk!

Sosnowiec, 10. 5 (PAT.) Linia demarkacyjna, na której w myśl zawartej wczoraj między Korfantem a międzyso-juszniczą komisją układu, mają się za-trzymać wojska powstańcze, biegnie wzdłuż Przewozu, Dziergowie, dalej na zachód od Ujazdu, Wielkich Strzelec, Wo-sowskiej, zostawiając Dobrodzień po stronie niemieckiej, dalej biegnie linia granicą powiatu lublinieckiego poza-tem i olewskiego do miejscowości Szla-checkie Odłęże. —Wojska francuskie prze-suują się po za linię demarkacyjną.

Na terytorjum zajętem przez powstań-ców władza administracyjna przechodzi wyłącznie w ręce polskie. Dotyczy to władz powiatowych, policyjnych i za-narmerji.

Dr. Wirth kanclerzem i ministrem spr. zagr.

Berlin, 10. 5. (Biuro Wolfia.) Pre-zydent Niemiec polecił dotychczasowemu ministrowi finansów drowi Wirthowi utworzenie gabinetu, mianując go kanclerzem Rzeszy i ministrem spraw zagranicz-nych. Teki objęli: Bauer (soc.) wice-kanclerz, dr. Schiffer (dem.) sprawiedli-wości, Schmidt (soc.) gospodarki państw,

Gradnauer (soc.) spraw wewn., Silber-schmidt (soc.) odbudowy państw. Teka ministra finansów dotąd nieobjęta, dr. Gessler (dem.) obrony państw., Gies-berts (centr.) poczt., Gröner (bezp.) ko-munikacji, Brauns (centr.) pracy, dr. Hermes (centr.) aprowizacji.

Exposé nowego kanclerza. Przyjęcie ultimatum.

Berlin, 10. maja. W przemówieniu wstępnie zaznaczył dr. Wirth, iż ko-nieczną jest rzeczą natychmiast rozstrzy-gnąć sprawę ultimatum, albowiem w grę wchodzi coś więcej niż pieniądze, bo przyszłość polityczna i wolność narodu niemieckiego. Uratować zaś wolność jest najwyższem dobrem dla narodu. (W tem miejscu wybuchła burza na ławach ko-munistów). Rząd niemiecki przyjmuje tego powodu ultimatum, choć spro-wadzi ono nieobliczalne następstwa w gospodarce światowej, ale odpowiedzial-ność za to spada na zwycięzców. Ale tylko przez czyny a nie przez słowa mo-zemy przekonać przeciwników o naszej dobrej woli. Przez przyjęcie ultimatum unikamy zajęcia Ruhry (śmiechy na pra-wicy i lewicy). Troska, że Ruhra będzie obsadzona bez względu na naszą odpo-wiedź, nie ma podstawy w ultimatum (śmiech na prawicy). Wedle treści i for-my ustanie sankcji tworzy podstawę przy-jęcia ultimatum.

„Że w tej ciężkiej chwili spoglądamy na G. Śląsk, nie trzeba tego nawet pod-kreślać. Chodzi o to, aby sprzymierzeni nie ścierpieli haniebnej próby Polaków stworzenia faktu dokonanego, aby w ża-dnym wypadku terror polski nie podeptał nogami naszych praw, wynikających z traktatu wersalskiego. (O gdyby się tyl-ko trzymało traktatu wersalskiego, nie byłoby „terroru“ przyp. Red.).

Koniec mowy poświęcił dr. Wirth ko-kietowaniu rządu angielskiego, od które-go spodziewa się dla Niemiec pomocy.

Przy głosowaniu przyjęto ultimatum 221 głosami za i 175 głosami przeciw. Prawica, która podczas przemówień o-świadczyła, że „przez podpisanie ultima-tum Polacy pierwszy raz zyskują prawny tytuł do maszerowania na Niemcy w danym wypadku i że świat do odważnych należy (!) nie do tchórzów i małodu-sznych“, przywitała zgodę na ultimatum gwizdem i okrzykami „Pui“.

Fundamenty irredenty niemieckiej w Polsce.

Nie pierwszy raz w historii nastąpiło nowe uporządkowanie mapy świata. Wiele razy już w toku dziejów zmieniały narody, ich obszary lub dzielnice zwierzchność państwową.

Cała sztuka rządzących i rządzonych w nowych warunkach polegała na tem, by znaleźć po głębokich zmianach granicznych warunki takie, któreby zadowolili obie strony i stworzyły zaraz lub z biegiem łagodzącego czasu modus vivendi.

Trudniej zazwyczaj przedstawiała się sprawa wtenczas, gdy państwo imperjalistyczne napadem gwałtownym zabierało dziedzictwo obcego narodu, uprowadzając go przeciw woli jego do niewoli.

Tak stało się z narodem polskim. Nic dziwnego, że naród polski nie pogodził się z losem i wzdychał tęsknie za wolnością utraconą, zwłaszcza, gdy system prześladowania i szyskan nie pozwolił mu zapominać nigdy o lepszej doli.

Co innego Niemcy, którzy na mocy traktatu wersalskiego dostali się pod rządy polskie. Im nie rozgrabiono odziedziczonej od wieków po ojcach ziemi, im nie zabrano Pomorza i Wielkopolski, gdyż ziemię tę dziurzyli bez tytułu prawnego, Rzeczpospolita odzyskała na mocy traktatu pokojowego li tylko to, co jej się słuszy przed Bogiem i ludźmi należało.

Nawet argument, że Niemcy już od wieków osiedli na zachodnich Polski rubieżach, nie posiada mocy przekonywającej. Wszak być można obywatelem innego państwa, osiąść wśród innej narodowości, ale ktoś sprawiedliwie myślący wywodziłby stąd prawo rządzenia ziemią, na którą się bądź co bądź jest i było gościem tylko i to nadomiar nieproszonym.

Tu więc, to znaczy dla Niemców w byłej dzielnicy pruskiej, niema żadnego powodu do organizowania irredenty w obrębie granic Rzeczypospolitej.

Jest alternatywa taka: Trzeba albo godzić się z nowym porządkiem rzeczy i odnosić się zupełnie lojalnie do państwa polskiego, albo szczerze i otwarcie przyznać się do wewnętrznego przeciwieństwa wobec państwowości polskiej i wynieść się w konsekwencji tego czemprędzej z obszaru Rzeczypospolitej do ziemi podlegającej władzy rządu berlińskiego.

Trzeciego wyjścia dla ludzi uczciwych nie widzimy. Odmawiamy zupełnie prawa do pobytu w obrębie granic polskich ludziom, którzy myślą o rychłym końcu państwa polskiego, a w każdym razie o tem, jakby do tego końca rychłego czemprędzej doprowadzić.

Niemasz miejsca w Polsce dla Niemców, którzy widzą najprędniejsze i najszczytniejsze zadanie swe w kładzeniu fundamentów pod irredentę narodowo-niemiecką na Pomorzu i w Wielkopolsce oraz przeciwdziałaniu i szkodzeniu państwowości polskiej.

Faktem jest niestety, że istnieje taka irredenta hakatystyczna na Pomorzu i w Poznańskim i że utrzymuje ona bardzo

żywą łączność z rządem niemieckim oraz prywatnymi antypolskimi organizacjami Rzeszy.

Okazało się mianowicie, że połączone w centralnej bydgoskiej „Vereinigung des Deutschtums zum Schutze der Minderheitsrechte in Polen“, organizacje i instytucje niemieckie w Polsce stoją pod pozorami niewinnymi w ścisłym kontakcie z hakatyzmem Rzeszy niemieckiej i rządem w Berlinie. Przytaczamy kilka przykładów:

Niemiecki wydział szkolny w Polsce, „Allgemeiner deutscher Schulausschuss“, mógłby śmiało pracować nad utrzymaniem narodowych właściwości, kultury i języka ojczystego Niemców w Polsce. Polacy mieliby pełne zrozumienie dla takiej pracy kulturalnej. Ale na co temu kulturalnemu związkowi ścisły kontakt z berlińskim Ministerjum kultury i sztuki. Nie w Berlinie, ale w Warszawie resp. w Poznaniu jest oddział kompetentny dla niemieckiego szkolnictwa w Polsce. Cóż to znaczy, że istnieje korespondencja stała, przez władze polskie stwierdzona pomiędzy ministrem w Berlinie a „Schulausschuss“ w Polsce? W korespondencji tej minister radzi rozbudować szkoły niemieckie, prowadzić je „w duchu niemieckim“, a nauczycielom niemieckim poleca usilnie, by jaknajliczniej wstępowali do służby państwowej polskiej. Nagroda i dobra posada ich później w Prusiech nie minie. Minister pruski poleca pozatem okólnikiem „Schulausschuss“ w Polsce wszystkim odpowiednim władzom niemieckim

Cóż o tem sądzić, że rząd berliński i różne hakatystyczne organizacje Rzeszy udzielają funduszy „Vereinigung des Deutschtums in Polen“ n. p. związkowi niemieckich rzemieślników w Polsce („Verband deutscher Handwerker“). Otrzymała m. i. zapomogę w wysokości 200.000 marek niem. w postaci bezprocentowej pożyczki „Vereinigung“ na dom niemiecki („Deutsches Haus“) w Bydgoszczy jak to stwierdzono na mocy przysiężonych w Bydgoszczy dokumentów. Do tej rubryki zaliczać też należy plan opiekuństwa, które obejmują nad poszczególnymi powiatami na Pomorzu i w Wielkopolsce, powiaty Rzeszy („Patentreise“).

W Berlinie założono towarzystwo „Concordia“, na którego czele stoi szef antypolskiej propagandy, poseł dr. Fleischer (do „Concordii“ tej należy też przedstawiciel Niemiec w Gdańsku, były prezes rejencyjny Foerster). Towarzystwo to wyłoniło wydział specjalny dla spraw prasy niemieckiej w Polsce, na którego czele stoja osławieni hakatysty, a zwłaszcza prof. Hoetsch oraz dr. Eryk Zechlin (prowadzi układy o optantów). Wydział ten postanowił popierać za wszelką cenę prasę niemiecką w Polsce, agencję niemiecką w Bydgoszczy „Deutsch-polnischen Pressdienst“, która wzamian za to miała dawać „cenne dla Niemców informacje o stosunkach w Polsce“.

Przedstawiciele Niemców w Polsce brali udział w posiedzeniach rządu ber-

lińskiego, komunikowali się z niemieckimi izbami handlowymi w celu ekonomicznego wzmocnienia niemieczyny w Polsce, dawali niemieckiemu ministerstwu spraw wewnętrznych dane statystyczne z Polski i nadużywali w celach irredentystycznych nawet Czerwony Krzyż oraz „Verband der Ärzte Deutschlands“, by obsadzić lekarzami Niemcami jak najwięcej posad wakujących.

Olbrzymie fundusze wydaje rząd niemiecki dla szkół i prasy. Popiera on nie-

Z sejmu gdańskiego.

(Dokończenie dyskusji nad etatem).

Dyskusja nad etatem zajęła w Sejmie gdańskim kilka posiedzeń, w których mówcy poszczególnych partii przedstawili swe stanowisko wobec polityki senatu. Poziom obrad, jak zwykle, niski. Mówców na ogół sejm ma dobrych, ale porachunki osobiste, odbywające się wśród wrzawy całej sali podczas przemawiania z trybuny, są na takim poziomie, że nie odpowiadają godności sejmu. Wśród słów, które padają pod adresem przeciwników, słowo „Lump“, należy jeszcze do „salonowych“. Ostatnie posiedzenia też były urozmaicone tego rodzaju pogawędką, prowadzoną między lewicą a prawicą Izby. Mówcy, jak podnieśliśmy, są w sejmie dobrzy, ale mowy stanowiąc są za długie. Każdemu mówcy wydaje się, że przemawia do Europy, tak ujmując wszystko zasadniczo i szeroko. W tym względzie sejm gdański cierpi na lekką megalomanię, jak wogóle suwerenne wolne państwo gdańskie.

W dyskusji budżetowej pod względem rzeczowym dodatnio odbijały przemówienia polskie dr. Kubacza i p. Kuhnerta. Rzuciły one wiele światła na politykę senatu, przyczem okazało się, że mówcy polscy więcej kierowali się interesem Gdańska, niż polemizujący z nimi obrońcy senatu, zapatrzeni w stronę Berlina a mniej uwagi zwracający na to, co naprawdę jest w interesie miasta. Jak zwykle, także silnej krytyce poddawali politykę senatu posłowie lewicowi, komuniści i niezależni socjaliści.

Na poniedziałkowym posiedzeniu sejmu nacjonalistyczny poseł Senftleben większą część mowy swej poświęcił polemice z mówcą polskim, dr. Kubaczem. Specjalnie Niemcy uczuli się dotknięci atakiem polskim na politechnikę. Politechnika gdańska jest centrem kulturalnym Niemców a jeśli Polska potrzebuje takiego zakładu, niech sama go utworzy. — Także sprawą polską zajął się żywo poseł centrowy Kurowski. Orientacja w kierunku Warszawy jest, zdaniem jego, sprzeczną z interesami Gdańska. Gdańsk wielkie swe pożyczki otrzymał w Niemczech i z nimi jest skutkiem tego związany. — Następni mówcy komunista Raube i niezależny socjalista Fischer wykazywali, że gospodarka senatu doprowadza państwo do ruiny. Ostatni mówca w szczególności za prowokację uważa stanowisko senatu we wszystkich sprawach polskich.

bezpośrednie zetknięcie były właściwie jednym długim łożem na stu chorych; że zaś władze szpitalne zezwalały lub nie mogły przeszkodzić skutkiem przepełnienia, umieszczeniu obok siebie chorych na wszelkie możliwe choroby, przeto był to nie szpital, lecz rozsądnicza zarazy. Przyczyniał się do tego niesłychany brud, wspólne używanie ledwie opłókiwanych naczyń do jedzenia, zupełna niedbałość o jakąkolwiek higienę, sanitariuszy — żołdatów, brak lekarstw, okropne wprost pożywienie i.. dosłownie przez cały boży rok prawie hermetycznie zamknięte okna!

Można sobie wyobrazić, jakie panowało powietrze w sali, gdzie leżało stu chorych na tyfus, ospę, suchoty itd., a między nimi ludzie właściwie zdrowi, jedynie mniej lub więcej ciężko ranieni. Palili tytoń i chorzy i zdrowi i obsługa, a okien otwierać nie można było tak ze względu na srogą zimę, jak i na gorączkujących.

W tych warunkach człowiek z przestreloną ręką, lub nogą, który nie zdołał jej wygoić w przeciągu np. dwóch miesięcy, po tym terminie zapadał częstokroć na suchoty i nie podnosił się już więcej z łóżka, o ile nie zapadł jeszcze wcześniej na tyfus, lub ospę. Pożywienie codzienne, które nie zmieniło się ani na jotę przez 14 miesięcy mego pobytu, składało się rano z kubka herbaty i czarnego chleba, w południe z juszki z kapusty i 1/4

tylko nauczycieli w byłej dzielnicy pruskiej, ale także w był. Kongresówce.

Tak rząd niemiecki porozmieszczał po Polsce płatne, a więc posłuszne sobie narzędzia swej polityki.

Otóż tak przedstawiają się fundamenty irredenty niemieckiej w Polsce. Państwo polskie musi koniecznie przeciwdziałać temu za wszelką cenę, bo inaczej podminuje krecia robotą tych najgorszych wrogów wewnętrznych opartych o wroga zagranicznego, siły i bezpieczeństwo państwa polskiego.

W. C.

Posel polski Kuhnert obszernie zajął się przedłożonym planem etatu. Wskazując na pozycję etatu odnośnie do policji stwierdza mówca, że państwo gdańskie jest państwem na wskroś policyjnym. Wydatki na cele kulturalne i społeczne są nikłe w porównaniu z tem, co państwo łoży na policję i wogóle organizacje wojskowe. Dzieje się to naturalnie nie w interesie Gdańska, lecz na rzecz idei wszechniemieckiej, która dyszy zemstą i myślą rewanżu i pragnie pod wszelkimi pozorami utrzymać pogotowie wojskowe niemieckie. Jaki duch panuje w tych organizacjach, klasycznym przykładem na to jest sprawa kapitana Lange'go, który mimo, że znajduje się w służbie państwa gdańskiego, głośno głosi, że zachodnia część Prus musi być orężnie Polsce wydarta. I urzędnika takiego cierpi się w służbie. A nie jest on wyjątkiem. Senat, tolerując taki stan rzeczy musi się spotkać z zarzutem zdrady stanu. I interes państwa i traktat wersalski wraz z konwencją nakazującą Gdańskowi utrzymanie jak najlepszych stosunków z Polską. Groźenie zaś wojną Polsce ze strony urzędników gdańskich jest czemś potwornym, tak samo jak stanowisko senatu wobec takich wykroczeń. Senat za to urzędników pragnie ograniczyć w czem innem. Obrońcy senatu w sejmie wołają za ograniczeniem wydatków, ale chcą je czynić tam, gdzie czynić tego nie należy. Urzędy niepotrzebne należy pozwyjać, ale nie na placach urzędniczych czynić oszczędności. Gdzie należy okroić wydatki, przy każdej sposobności wykazują mówcy opozycyjni a w szczególności polscy. Koleje w posiadaniu Gdańska są zbyt drogim luksusem a także sprawą polityczną musi być raz rozwiązana. Polacy nie atakują tego zakładu szkolnego jako takiego, tylko atakują go jako instrument polityki hakatystycznej.

Po kilku innych przemówieniach przekazano etat komisji głównej. Następnie mimo sprzeciwu lewicy w trzecim czytaniu przyjęto projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy konstytucyjnej z 9 grudnia 1920.

Przy końcu posiedzenia poruszyli mówcy socjalistyczni sprawę strejku rzeźników, obwiniając senat o popieranie rzeźników ze szkodą szerokich mas ludności. Domagali się natychmiastowego oddania do sprzedaży wielkich zapasów mięsa mrożonego, znajdujących się w porcie a nadto zajęcia w posiadanie zapasów mięsa w hali targowej. Wnieśli też o zmianę zarządzenia, na mocy którego

rosyjskiego funta najlichszego gatunku mięsa i dwóch łyżek żółtej kaszy, na wieczór z samej juszki nieokreślonej barwy, smaku i pochodzenia. Do tego dwa, czasem trzy razy w tygodniu post, przyczem zamieniano „kapuśniak“ zupa z rozgotowanych drobnych rybek. Tylko beznadziejnie chorzy otrzymywali albo dwa kubki mocno rozwodnionego mleka na cały dzień i pół funta białego chleba, albo też po minięciu okresu gorączkowego kilka łyżeczek rosółu i kawaleczek siekanego mięsa.

Ale gorszymi, niż te tortury cielesne, były tortury moralne. Książek żadnych ani gazet z reguły nie dopuszczano; gdy zaś chory, wpuszczany do sali w samej bieliźnie (zmienianej raz na dwa tygodnie) nie miał prawa mieć przy sobie żadnych osobistych rzeczy, prócz co najwyżej chusteczki do nosa, zapalek i tytoniu, tudzież małego notatnika, jedyną rozrywką była rozmowa i gra w szachy, ulepione z chleba.

Kiedy raz, doprowadzony do rozpacz brakiem pisanego słowa, zdecydowałem się zwrócić do dyżurnej siostry miłosierdzia, która wydała mi się trochę inteligentniejszą i wyrozumialszą i przedstawiłem jej w jaskrawych słowach beznadziejną moralną udrękę, na jaką skazany jest w tem piekle każdy człowiek, przywykły



VI.

Wielu z nas mogło się zdawać, że tak straszne wspólne nieszczęście, jak wojna, wyzwoli z człowieka to wszystko dobre, szlachetne i współczujące, co zazwyczaj drzemało w ospałości spokojnego dnia codziennego. Tymczasem stało się wprost przeciwnie. Wywołyły się najdziksze instynkty, najbardziej egoistyczne i najhulajebniejsze popędy, wszystko, co tylko mogło naocześnie przekonać najbardziej entuzjastycznego optymistę, że przecie „homo homini lupus“.

Ale owe mroki duszy ludzkiej, które wydobyła na jaw wojna, padały najsilniejszym cieniem na współzycie jeńców, zamkniętych z powodu ran lub chorób w szpitalach.

Szpital jest wogóle czemś „z dna“ życia. Spotykają się tu ci, na których legł ciężar winy najcięższej, stygmat niepożrebności, zbiegłości dla świata i ludzi. Złazcza w takiej epoce, gdy o ludzi zdrowych i produktywnych nikt nie dbał; o ludzi niezdolnych, bezsilnych i niebezpiecznych, skazanych na uciucie miłosierdzia... obcych, wrogich jednostek.

Gdyby mi kto był przed wojną w cudowny sposób mógł dowodnie wyprorokować i przedstawić wszystkie moje przyszłe przeżycia wojenne, jakie przeszedłem w czasie całorocznego pobytu na froncie, byłbym z pewnością roześmiał mu się w twarz i zasłonił się przed straszną wizją tym jednym niezbitym argumentem logiki, że rzeczy, które mam przeżyć, przechodzą granicę sił i wytrzymałości organizmu i mózgu. Gdyby jednak tensam prorok umiał był opowiedzieć mi historię moich 14-to miesięcznych przeżyć w t. „czterdziestym pierwszym szpitalu“ w Tule i zapytał, co wybieram: powrót na front, czy wielomiesięczny „odpoczynek“ na łóżku szpitalnym w Rosji, odpowiedziałbym bez wahania: front.

*

Ów szpital był utworzony z dawnego nocnego schroniska, takiego prawdopodobnie, jakie w straszliwie wymownych słowach odmalował nam Maksym Gorkij w dramacie pt. „Na dnie“. Z tą może jedyną różnicą, że sam budynek był znacznych rozmiarów i zdołał pomieścić na każdym piętrze jedną dużą salę.

Każda z nich zastawiona aż po wazuchny pasek przejść trzema rzędami ściśle zestosowanych tapczanów, skutkiem czego w sali mieściło się od 100 do 112 chorych jeńców. Łóżka — tapczany przez

do handlu mięsem dopuszczeni są tylko ci, którzy handlem tym zajmowali się przed 1 sierpnia 1914. Do głosowania nad wnioskami tymi nie przyszło z powodu braku potrzebnej ilości posłów.

Następnie sejm odczytał się do 25 maja. — We czwartek sejm przenosi się do starego gmachu sejmowego, w którym obok poprzednich lokali, które zajmował poprzednio, zajmie całe pierwsze piętro i kilka pokoi na drugim piętrze.

„Bracia“ Czesi.

Prasa czeska zajmuje się żywo powstaniem na Górn. Śląsku, pisząc o niem w tonie dla Polski nieprzychylnym, wyraża zarazem obawę o los Śląska Cieszyńskiego. „28 Říjen“ (organ legionarzy) ciekaw jest jak się zachowają aljanci w sprawie Korfanteo. W interesie sprzymierzeńców leży, zdaniem tego pisma, niepozbywanie Niemców Górnego Śląska, gdyż Niemcy nie będą mogli inaczej zapłacić odszkodowań. Polaków należy ukarać, gdyż po udanym powstaniu mogliby się rzucić na Cieszyńskie. Czesi muszą być gotowymi na wszystko. „Narodni Demokrati“ określa powstanie jako wojnę Polski z koalicją i wyraża przeświadczenie, że tylko surową karą może koalicja nauczyć Polskę rozumu. Ton prasy czeskiej przybiera w stosunku do Polski na zaciekłość.

„Czas“ organ min. Benesza pisze, że powstanie górnośląskie jest tylko dalszym ciągiem polityki Belwederu przeciw wielkim mocarstwom. Po Górnym Śląsku przyjdzie kolej na Cieszyn i Ruś przykarpacką.

„Bohemja“ twierdzi z całą stanowczością, że Francja popiera Korfanteo i działa w porozumieniu. Wkrótce przyjdzie czas na porachunki Polski z Czechosłowacją, która też musi być na wszystko przygotowana.

„Prager Presse“ również organ Min. spr. zagr. twierdzi, że pomimo dementi Warszawa stoi za Korfantym.

„Trybuna“ pisze: Można stwierdzić, że awantura górnośląska jest dziełem Belwederu, za wiadomością najwyższych sfer cywilnych i wojskowych polskich i jest tylko etapem wielkiego planu polskiego przeciw Litwie, Cieszynowi i Galicji Wschodniej. Przez powstanie na Śląsku chce Polska niebacznie przestrzedz koalicję przed niekorzystnym rozstrzygnięciem na innych terytoriach. Zwłaszcza w Galicji Wschodniej robi się nowy „putsch“ z gen. Iwaszkiewiczem na czele, któremu Naczelnik Państwa dał wolną rękę w tym kierunku. Tajna armia polska w Galicji tylko czeka na nieprzychylną rozstrzygnięcie sprawy Galicji Wschodniej. Gen. Iwaszkiewicz stoi ze swą armią w rejonie Stryj, Sambor, Stanisławów, Kołomyja. „Narodni polityka“ pisze, że Rada najwyższa rozstrzygnęła o Cieszyńskim, a niewiadomo, czy ochroni to Czechosłowację przed zamachem polskim a la Korfanty.

choćby do minimum kulturalnych potrzeb, wzruszona, obiecała mi dostarczyć rosyjskich książek z tem zastrzeżeniem, że wyproszę sobie specjalne zezwolenie na czytanie u ordynującego lekarza.

Lekarz był człowiekiem uczciwym, ludzkim, który w strasznych danych warunkach czynił co mógł, aby ulżyć naszej doli aby ulżyć naszej doli, walcząc z niedostatkami lekarstw, z brudem i zabijając powietrzem sal i z bezsensowymi lub złośliwymi przepisami władz wojskowych szpitalnych. Ale był to równocześnie człowiek starej daty, biurokrata carskiego pokroju i dość mało odważny.

Nad moją prośbą o pozwolenie czytania książek, o które sam się postaram, zamyslił się długo, ale wkońcu zasadniczo zgodził się. Zapytał tylko o autorów książek, które mam na myśli. Wymieniłem w pierwszej linii Dostojewskiego.

Stary lekarz aż za głowę się schwylił. — „Czto? Dostojewskij? Ni za czto! Ni za czto!“ (Za nie w świecie).

Byłem tak zdumiony tym niespodziewanym wybuchem i odmową, że zapomniałem o próbach przekonywania go. Odszedłem z niczem i trzeba było znowu w nieskończone godziny leżeć na łóżku, słuchać po raz tysięczny znanych opowiadań wojennych moich towarzyszy, lub klócić się dziecinnie przy grze w szachy z partaczami.

Sprawy polskie.

CZTERDZIEŚCI PIĘĆ POCIĄGÓW POWSTAŃCZYCH.

Władze powstańcze uruchomiły dotychczas 45 par pociągów osobowych, które kursują, poczynając od Namysłowa aż do Odry, do Myslowic, do Oświęcimia, do Nakła i do Bierawy pod Raciborzem. Ruch pociągów towarowych również jest przywrócony. Personel kolejowy pracuje bez zarzutu. Podkreślić należy fakt, iż do pracy na kolejach stanęli wszyscy bez różnicy narodowości, oraz że na liniach kolejowych nie zauważono sabotażu ze strony ludności niemieckiej.

NIE POTRZEBA POMOCY ZBROJNEJ

Korespondentowi „Gazety Warszawskiej“ zakomunikowano ze sfer, zbliżonych do dowództwa powstańców, że nadsyłanie ze strony organizacji społecznych pomocy w ochotnikach jest zbędne, albowiem siły powstańców są wystarczające. Natomiast konieczną jest pomoc materialna, w pieniądzu i żywności.

NOWI URZĘDNICY.

Z Bytomia donoszą, iż coraz liczniej śpieszą zewsząd grupy pracowników państwowych pochodzenia górnośląskiego, którzy przybywają dla objęcia stanowisk w administracji. Wszyscy przejeżdżają gotowością służby. Ich pojawienie oznacza zarazem, iż nie zajdą trudności z chwilą przejścia obszaru przemysłowego w ręce polskie.

KONDOLENCJA DO POSELISTWA WŁOSKIEGO.

W sobotę wiceminister Dąbski wystosował do poselstwa włoskiego list z wyrażeniem kondolencji z powodu smutnych wydarzeń, jakie zaszły na Śląsku, których wynikiem były ofiary włoskie, padłe przy spełnianiu obowiązku.

Wczoraj włoski charge d'affaires Moriconi złożył wizytę p. Dąbskiemu, podziękował mu za kondolencję i dyskutował na temat śląski.

JESZCZE O PROPOZYCJI ANGIELSKIEJ.

O angielskiej propozycji „tymczasowego“ podziału Górnego Śląska, o której onegdaj pisaliśmy, przynosi korespondent paryski „Gaz. Warsz.“ następujące szczegóły:

Sobotnia Rada ambasadorów zajmowała się sprawą Górnego Śląska i jak się dowiaduje z dobrze poinformowanego źródła, miała przebieg następujący:

Ambasador angielski lord Hardinge zaproponował pod pretekstem uspokojenia Śląska: 1) o skoncentrowanie wszystkich oddziałów aljanckich w okręgu przemysłowym, i 2) o natychmiastowe oddanie Rybnika i Pszczyny Polsce, a Raciborza, Wielkich Strzelc, Toszka, Tarnowskich Gór i Lublińca Niemcom.

Ambasador francuski Cambon zaprotestował w imieniu Francji, oświadczając, że byłoby to pogwałceniem traktatu,

Była i tu rozrywka: gdy przybywali świeży chorzy, lub... gdy ktoś umierał. Przybysze przynosili wieści ze świata, od którego byliśmy całkowicie odcięci i naturalnie zapewniali, że wojna już jest prawie na ukończeniu, a umierający...

Obok mnie leżało dwóch Rumunów, Włoch i Niemiec, wszyscy czterej ranni niezbyt niebezpiecznie. Zdołali sobie sfabrykować z różnych skrawków papieru coś w rodzaju kart i cały boży dzień „tłukli w durnia“, czy inną bardzo podobną grę, klóćąc się zawzięcie przy łada sposobności. Gra była, rzecz oczywista, zupełnie bezinteresowna, namiętność jednak z jaką się jej oddawano bez znużenia i znużenia po całych dniach, doszła do stanu jakiejś zidjociałości.

— „Ej, ziemiak, nieużeli etot Awstryjec umirajet?“ (Hej bracie, zdaje się, że ten Austriak kona?) — zagadnął w chwili największego zaognienia w grze jednego z nich żołdat rosyjski, spełniający w szpitalu rolę sanitariusza.

Rzeczywiście jeniec, leżący najbliżej grających w karty, zdradzał wszelkie objawy konania.

— Może być, cóż zrobić! — odburknął niechętnie zagadnięty i nie spojrzawszy nawet na umierającego, wrócił do gry.

oraz mogło rozpętać wojnę polsko-niemiecką.

Po bardzo żywej dyskusji postanowiono przedłożyć propozycję brytyjską do rozpatrzenia międzysojuszniczej komisji wojskowej pod przewodnictwem marszałka Focha.

Komisja ta zebrała się w niedzielę w Wersalu i odrzuciła propozycję angielską.

W „Action Francaise“ p. Jacques Bainville pisze, że konferencja ambasadorów ośmiesza się rozpatrywaniem środków, mających przywrócić spokój, zamiast powzięcia decyzji zasadniczych w sprawie granicy.

Rząd polski do państw sprzymierzonych.

W niedzielę w nocy rząd polski wysłał do rządów mocarstw głównych notę w sprawie wydarzeń na Śląsku Górnym. W nocie rząd na wstępie zaznacza, iż powstanie wybuchło spontanicznie jako akt rozpaczny miejscowej ludności na wieść o decyzji komisji międzysojuszniczej, której postanowienie obudziło obawy, iż wola ludności śląskiej, wyrażona w plebiscycie, może być nieuwzględniona. Wola ludności śląskiej jest połączenie się z Polską i temu dawała ona wyraz w powstaniu przeciw Hoersingowi, stłumionemu krwawo a pomimo to poddała się postanowieniom mocarstw, które zarządziły plebiscyt. Głosowanie odbyło się w spokoju i porządku pomimo teroru niemieckiego, bojówek, nieustających szykan administracyjnych urzędników niemieckich, którzy pozostali na swych stanowiskach. W ten sposób Górny Śląsk zmanifestował swą lojalność do zarządzeń koalicyjnych. Dalej nota wskazuje na martyrologię ludności śląskiej pod panowaniem niemieckim i podnosi, iż decyzja komisji międzysojuszniczej była wycofana przez ogół z wielką niecierpliwością, a ujawnienie jej spowodowało wybuch który miał charakter żywiołowy i nastąpił wbrew woli rządu naszego, uważającego wybuch zbrojny za bezcelowy.

Nota wymienia następnie sposoby, których rząd użył (odwołanie Korfanteo, zamknięcie granicy, zakaz werbunku ochotników), aby doprowadzić do sparaliżowania ruchu i uspokojenia umysłów za równo na Śląsku jak i w kraju, silnie wypadkami podnieconym.

Wyraziwszy ubolewanie z powodu ofiar, jakie padły wskutek pełnienia obowiązku i wskutek aktu rozpaczny, rząd zwraca się do aliantów, aby mocarstwa jak najrychlej powzięły postanowienie o losie Górnego Śląska zgodnie z zasadami traktatu wersalskiego przy uwzględnieniu istotnych rezultatów głosowania. Jedynie bowiem w ten sposób przyczynić się można do uporządkowania stosunków na Śląsku zgodnie z sprawiedliwością i względami ludzkości.

Nota ta niechybnie została już wręczona kierownikom rządów sprzymierzonych.

Soldat roześmiał się cynicznie i gburowato, wyciągnął przed siebie nogi, rozpięając się na stołku i skrzyżowawszy ręce na piersiach, zakonkludował:

— „Da, da...“ czołże, odnowo budżet pomniejsze!“ (Tak, tak... cóż począć; będzie jednego mniej!)

— Idźcie po felczera! — prosił któryś z jeńców.

— Spit!

— A doktor kiedy przyjdzie?

— Zawtra utrom! (Jutro rano).

— Może choć siostra miłosierdzia przyjdzie!

— Sestra? Ha, ha, nu i durak ty! (Siostra? Och ty głupcze).

Było tyle ironji w tem ostatniem zdaniu, że zamilkliśmy, wiedząc z góry, co żołnierz mógłby tytułem komentarza dopowiedzieć. Niestety, przyznać trzeba, że w tym przynajmniej szpitalu, w dzielnicy czasem wprawdzie siostrę miłosierdzia, ale tylko w chwili, gdy ordynował na sali lekarz, a poza tem czasem w nocy, gdy... wchodziła do swej kabiny nienaturalnie ożywiona i zasłuchana w dusey felczera, z którym bezpowrotnie zniknęła za drzwiami. To się nazywało u nas „dyżurem“. Gdy się na kilka tygodni pojawiła w szpitalu pewna siostra, która przecie zainteresowała się tu i ówdzie chorym i przewinęła mu bandaż, lub po-

Kronika Pomorska.

Wakacje szkolne na Zielone Świątki. Wakacje dla szkół pomorskich rozpoczynają się według przepisów toruńskiego Kuratorium szkolnego w piątek, 13 maja w południe, a trwać będą do czwartku, 19 maja.

Pomoc inwalidom. Związek Inwalidów zwrócił się do Wojewódzkiej Rady Opieki Społecznej z prośbą o tanią pożyczkę na urządzenie spółki spedytorskiej i na inne przedsiębiorstwa.

Najzdrowszym środkiem poparcia nie jest jałmużna, ale umożliwienie zarobkowania rzetelnego. Cel ten ma na oku „Pomoc Inwalidom T. A. dla przemysłu i rolnictwa“, zolozone w Toruniu.

Ustąpienie burmistrza Torunia. P dr. Zieliński z dniem 3 maja ustąpił z urzędu burmistrza i zajął się wyłącznie sprawami handlowymi i przemysłowymi.

Poświęcenie ochronki w Pucku. We wtorek, 3 maja po Mszy św. poświęcił ks. proboszcz Fittkau ochronkę, którą puckie Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przed miesiącem uruchomiło. Po deklamacjach i śpiewach naszych małców przemówił ks. proboszcz i p. inspektor szkolny Górny, dziękując Paniom św. Wincentego. Siostrze przełożonej, siostrze ochraniarce, i wszystkim dobroczynicom, za ich zabiegi i ofiary. Po dokonanej akcie poświęcenia udali się wszyscy zebrani na wspólną kawę do klasztoru.

Chrz. Nar. Stronnictwo Pracy popiera akcję Górnoślązaków. Sekretariat dzielnicowy Chrz. Nar. Str. Pracy zwraca się do wszystkich rad wojewódzkich, zarządów okręgowych, powiatowych i grup miejscowych Chrz. Nar. Str. Pracy z apelem zbierania funduszy i przesyłania ich do Poznania, Skarbowa nr. 12 pod rubryką „Na Górny Śląsk“. Odezwa stronnictwa stwierdza, że robotnicy chrześcijańscy nie pozwolą na to, by but pruski ponownie wkroczył na ziemię piastowską.

Wiec poselski Chrześcijańskiej Demokracji w Brodnicy. Dnia 5 maja b. r. w południu odbyło się na sali Strzelnicy nadzwyczajne zebranie N. S. R. — Chrz. N. Str. Pracy, które zagał p. Michnowski i następnie udzielił głosu posłowi ks. Dachowskiemu. Następnie wywiązała się „w wolnych głosach“ dyskusja. Pp. Bilicki i Chojnowski przemawiali w sprawie odpolszczenia miejskiego urzędu aprowizacyjnego w Brodnicy. W sprawie polepszenia bytu wdów, sierot i bezrobotnych zabierali głos między innymi, pani Szymańska i p. Słozewski. Poproszono ks. Dachowskiego, by jako poseł wniósł w Sejmie interpelację w sprawie budowy kolei z Brodnicy do Sierpca. W końcu uchwalono jednogłośnie rezolucję, wyrażającą niezadowolenie z powodu powierzenia misji dyplomatycznych takim ludziom jak Diamand, Liebermann, Patek itp. i wyrażającą gotowość obrony Górnoślązaków w ich walce o wolność.

prawila poduszki, wydało się nam to tak niezwykłym, iż uważaliśmy ją za niesłychany okaz ofiarności i ludzkości; jeden z jeńców jeszcze bardziej wrażliwy na ten niespotykany objaw większej sumienności, zapisał sobie skrzętnie nazwisko tej siostry i z całym entuzjazmem obiecywał jej, że po naszym powrocie z niewoli do kraju sami się postaramy o to, aby otrzymała — order od rządu austriackiego.

Gracze kleli zapamiętałe i przekonywali się namiętnie w volapüku niemieckorozyjskim w sprawie świeżego zajścia karcianego.

Nagle żołdat, który choć siedząc leniwie na miejscu, nie spuszczał umierającego z oczu, wstał, podszedł do niego, zajął mu zachodzące białem śmierci żreńce i odwróciwszy się do grających, zawołał z głupkowatym uśmiechem:

— „Kapot!“

Było to jedno z niewielu słów niemieckich, których się oślęszył w zetknięciu z jeńcami.

Grający przerwali zabawę, ale kart nie wypuszczali z rąk.

Koło zmarłego utworzyła się grupka ciekawych z tych, którzy mieli siłę wstać z łóżka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sport wodny w Tczewie Sport wodny w Tczewie wzmaga się. Liga Żegluga Polskiej oddaje do dyspozycji przy- stań Wydziału Sportowego pod Czyżko- wem codziennie do uprawiania sportu wioślarskiego. Wydział udziela także tym, którzy już nabrali dostatecznej wprawy w tym sporcie, świadectwa upo- ważniającego do kierowania samo- dzielnie łodzią. Udzielać się będzie tam także nauki pływania.

Przymusowa administracja elektrowni chojnickiej. Na wniosek urzędu likwi- dacyjnego ustanowiło ministerstwo przy- musową administrację nad elektrownią w Chojnicach, którą magistratowi poru- czono.

Drzewko Wolności w Starogardzie. W Starogardzie odbył się obchód sadze- nia pamiątkowego „Drzewka Wolno- ści” przy żywym udziale licznej publicz- ności z miasta i okolicy. Zakopano pod drzewkiem dokument, odnoszący się do doby obecnej.

W dokumencie tym czytamy: Starogard, prastary gród pomorski, obchodzi w dniu dzisiejszym uroczyste rocznicę wiekopomnej Konstytucji, nada- nej Rzeczypospolitej w dniu 3 Maja roku Pańskiego 1791. Obywatele i wszyscy mieszkańcy tego grodu przejęci najwyż- szą radością, dla upamiętnienia tej dzie- jowej, nigdy nie zapomnianej chwili, kiedy w dniu 28-go stycznia R. P. 1920 Wojska Rzeczypospolitej Polskiej pod wodzą sławnego i ukochanego Generała broni Józefa Hallera do Starogardu wkroczyły, ażeby gród ten wraz z całym Pomorzem objąć w posiadanie w imie- niu Rzeczypospolitej Polskiej — podczas dzisiejszej uroczystości zasadzili na ryn- ku miasta po stronie zachodniej ratusza dąb jako „Drzewo Wolności”, mając być dla przyszłych pokoleń widomym zna- kiem i przypomnieniem tego ważnego dziejowego zdarzenia.

Wielkie manifestacje na rzecz Górno- ślązaków w Grudziądzu. W Grudziądzu zebrały się u stóp byłego pomnika eks- cesarza onegdaj olbrzymie tłumy ludno- ści, by zmanifestować swą solidarność z powstaniem górnośląskiem. Niedługo, a u stóp b. pomnika Wilhelma pojawili się mówcy. P. Wodwód, p. Wawrzyn- kowski, p. Poszwiński i bawiący chwilo- wo w Grudziądzu prezes klubu mies- zkańskiego poseł de Rosset. W dłuż- szych przemówieniach mówcy uzasad- niali powody, które zniewoliły lud śląski do czynnego wystąpienia.

Na zakończenie odczytał p. Poszwiń- ski rezolucję, która została przesłana do Rady Ministrów, p. Marszałka Sejmu, przedstawicieli Ententy i do Korfantego. W rezolucji wiecownicy zasyłają Górno- ślązakom bratnie pozdrowienia, solida- ryzują się w duchu z nimi, apelują do rządu polskiego, by wystąpił do Paryża najjęźszych ludzi i zapewniają, że są go- towi każdej chwili stanąć na zawołanie w obronie Ojczyzny.

Wystawa sztuki polskiej w Chełmnie. Od tygodnia już otwarta w Chełmnie wy- stawa reprodukcji dzieł artystów polskich Kierownikiem wystawy jako też jej ini- cjatorem jest artysta-malarz p. Tesler. Z miasta Chełmna samego znajdują się na wystawie m. i. „Brama Grudziądzka” (t. zw. „Bramka”) i „ratusz”, piękne dzieła p. Teslera.

Kronika gdańska.

KALENDARZ na czwartek, dn. 12 maja 1921 r.
Pankracego m.
Wschód słońca o g. 4,11; zachód o g. 7,42.
Wschód księżyca o g. 1,21; zachód o g. 12,36.

Przeniesienie biur urzędowych senatu. Pierwsze biuro urzędowe senatu oraz biuro administracyjne gminy gdańskiej, do którego dołączono także księżnicę (dawniejszą księżnicę magistracką) i ad- ministrację artykułów piśmiennych dla całego zarządu miejskiego, przeniesiono z dniem 10 maja b. r. z ul. Długiej 47, do gmachu rządowego Neugarten 12-16.

Zatarg firmy Schichau z robotnikami. W dniu 6 maja wydał sąd procederowy wyrok w sprawie zatargu firmy Schichau z jej robotnikami.

Robotnicy żądali w listopadzie zeszłe- go roku podwyższenia płacy, na co fir- ma zgodzić się nie chciała. Robotnicy zawezwali pośrednictwa wydziału roz- jemczego, który im żądane podwyższenie przyznał. Między firmą Schichau a ro- botnikami powstały nieporozumienia na

W obawie nowych komplikacji.

Warszawa. (EE.) Radio. „Kurjer War- szawski” donosi, że Korfanty wyteża całą energję w tym kierunku, by skłonić powstańców do zatrzymania się na wy-

znaczonej linii. Zachodzą obawy, aby szlachetny, nieopanowany zapał nie spro- wadził nowych komplikacji.

Pogłoski o likwidacji powstania.

Warszawa (E. E. — Radio). „Kurjer Poranny” notuje pogłoskę, że na Górnym Śląsku zanosi się na likwidację powsta-

nia. Wiadomość ta, nadeszła wczoraj w nocy, podobno w ciągu dnia potwierdzi- ła się.

Niezlomna wola powstańców.

Bytom (E. E. — Radio). Sztab po- wstańców zaprzecza wiadomościom, ten- dencyjnie rozsiewanym przez Niemców, jakoby porozumienie między Korfantym a generałem Le Rondem nastąpiło na gruncie oddania Niemcom i Polsce tery- torjów bezspornych z pozostawieniem

komisji międzysojuszniczej okręgów prze- mysłowych. Sztab oświadcza, że Górno- ślązacy nie złożą broni, dopóki nie na- stąpi podział Górnego Śląska zgodnie z wolą ludności, czyli z traktatem wer- salskim.

Postępy powstańców.

Wrocław, 10. 5. (W. T. B.) Pozycja powstańców w Zabrze wzmocniła się i utwierdziła zupełnie. Patrole powstań- ców kontrolują silnym kordonem po-

szczególne ulice. Powstańcy popierają swoją akcję w tym odcinku ciężką arty- lerią i minonościami.

Bombardowanie mostu w Pogorzelicach przez powstańców.

Wrocław, 10. 5. (W. T. B.) Most po- między Kędzierzyna i Koźlem trzymany przez armję niemiecką i posiłki włoskie,

znajduje się pod ciężkim ogniem artyle- rji powstańczej.

Zdobycie Kędzierzyna.

Sosnowiec. (EE.) Radio. W nocy wczorajszej wojska powstańcze zajęły po- krowawę walce Kędzierzyn.

Co pan Lloyd George na to? Szachrowanie Górnym Śląskiem.

Berlin. (EE.) W Sejmie pruskim wy- wiązała się dziś dyskusja na temat gór- nośląski. Stawiono zapytanie ze strony socjalistów większości, co rząd zamierza uczynić, aby uniknąć zawikłań i by przyjąć z pomocą zagrożonym Niemcom. Interpe- lację wniósł b. minister Braun, który m. in. oświadczył, że rząd polski wspiera bez wątplenia Korfantego w akcji powstań- czej. Rząd niemiecki był już od dłuższego czasu wyłączony od wszelkich postano- wień w sprawie górnośląskiej. W komi- sji koalicyjnej rozstrzygają przychylni Polakom Francuzi. Francuzi nie mogą się w żaden sposób obronić przed zarzutem, że nie przeszkadzali powstańcom. Nie mogłoby się powstanie nigdy rozszerzyć

do tego stopnia, gdyby Francuzi nie byli stronniymi. Podejrzane jest zachowanie się rządu francuskiego. Briand otrzymuje tylko informacje od Korfantego, ponie- waż w przeciwnym razie nie mógłby twierdzić, że położenie na Górnym Śląsku się polepszyło.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Niemcy gór- nośląscy chwycą się samopomocy. Nie jest prostym wymysłem twierdzenie, że Anglia przez swego ambasadora za cenę podpi- sania ultimatum złożyła przyrzeczenie mniej ze względów gospodarczych jak raczej politycznych w kwestji rozstrzygnię- cia sporu górnośląskiego w duchu, ko- rzystnym dla Niemiec.

Nowa orientacja Lloyd George'a?

Warszawa. (EE.) Radio. W kołach politycznych Londynu krąży pogłoski, że Lloyd George zmienił zasadniczo stano- wisko w sprawie Górnego Śląska. Pra-

gnie szybkiego rozgraniczenia, obawiając się wzmoczenia rozruchów, stanowiących niebezpieczeństwo dla pokoju europej- skiego.

Słuszne uwagi „Tempsa”.

Paryż, 10. 5. (PAT.) Havas. Z racji kroków, podjętych przez Konferencję am- basadorów u rządu polskiego celem za- proszenia go do współdziałania przy uspokojeniu Górnego Śląska, pisze „Le Temps”: Byłoby dobrze, gdyby takie same kroki podjęto w Berlinie. Nie pre- zydent rządu polskiego, lecz szef rządu niemieckiego mówił o wysłaniu armji niemieckiej na Górny Śląsk. Simons dał do zrozumienia, że władze niemieckie chcia- łyby uniknąć konfliktu, lecz że ryzykują gwałt. Sprzymierzeńcy doradzają ener- gicznie Niemcom, aby chwyciły się

gwałtu. „Le Temps” stawia fakt za- warcia umowy handlowej niemiecko- rosyjskiej w związku z położeniem na Górnym Śląsku i powiada, że fakt ten nie pozostał bez wpływu na wypadki. „Temps” oświadcza, że mimo wszyst- kich oświadczeń ze strony Niemiec, które twierdzą, że rokowania z Rosją Sowiecką był już dawno nawiązane i prowadzone, i zawarcie umowy było dla Niemiec ko- niecznym, celem zapewnienia sobie wschodnich rynków, umowa ta ma zna- czenie polityczne i wojskowe.

Mordują Francuzów.

Berlin. (EE.) Z Bytomia donoszą, że przed hotelem „Schlesischer Hof” zabity został przez bojówki niemieckie koresp. Petit Parisien i Excelsiöra p. Morest, któ-

ry w towarzystwie żołnierza francuskiego szukał swej kwatery w hotelu. Towa- rzyszający mu żołnierz również został za- mordowany.

Przykład godny naśladowania.

Gdańsk, 11. maja. „Danz. Ztg.” donosi z Wrocławia, że w łonie Komisji soju- szniczej na Śląsku wybuchły nieporozu- mienia, wobec których włoski pełnomo-

cnik prof. Passagli i dwaj inni Włosi i Anglicy porzucili Komisję, lub żądają dla siebie dymisji.

Gdzie drukują fałszywe marki.

Warszawa, 10. 5. (PAT.) Po dłuższych pracach udało się agentom urzędu śled- czego przy pomocy agentów w Berlinie wykryć w Lichtenbergu pod Berlinem

fabrykę fałszywych 100-wek polskich, która mieści się w podziemiach drukarni niemieckiego poddanego Czyżewa. Are- sztowano szereg osób.

Z rokowań polsko-litewskich.

Bruksela, 10. 5. (PAT.) Havas. Po wymianie zdań o stosunkach ekonomicz- nych, handlowych i monetarnych między Litwą a Polską obie delegacje postano- wiły powierzyć rzeczoznawcom badanie rozmaitych punktów. Na wniosek Huy-

tie wykonania tej uchwały. Wskutek te- go zebrali się w dniu 2 lutego 1920 roku robotnicy przed domem dyrekcji, chcąc złożyć jej odpowiednią deklarację. Fir- ma uważała krok ten jako niezgodny z ordynacją pracy i wydalila z fabryki wszystkich robotników.

Po siedmiu terminach, które się odbyły w sądzie przemysłowym, skazano w dniu 6 maja firmę Schichau na zapłacenie ro- botnikom odszkodowania za pięciodnio- wą pracę.

Rozkład jazdy na linii podmiej- skiej—Gdańsk—Sopot i z powro- tem. Między Gdańskiem a Sopotem obowiązują obecnie po zaprowadzeniu kilku zmian następujący rozkład jazdy:

Odjazd z Gdańska: pociąg 496 o 12²⁵, T 482 o 2⁰⁰, 480 W o 4⁵⁰, 400 W o 5²⁰, 402 W o 5⁴⁵, 408 W o 5⁵⁵, 404 W o 6²⁵, 406 o 6⁵⁵, 410 W o 7¹⁰, 412 o 7⁵⁵, 414 o 8²⁵, 416 W o 9³⁵, 420 o 10³⁵, 430 o 12¹⁵, 432 o 1⁰⁰, 434 o 1³⁰, 436 o 2¹⁰, 440 o 2³⁰, 442 o 3¹⁰, 446 o 3⁴⁵, 450 o 4⁴⁵, 454 o 5²⁰, 456 o 6⁰⁵, 458 o 6⁴⁰, 460 o 7⁰⁵, 462 S o 7²⁰, 464 o 8⁰⁵, 468 o 9²⁰, 472 o 10²⁰, 474 o 11⁴⁰.

Ze Sopotu pociąg 495 o 12⁵⁵, 401 T o 3²⁰, 403 W o 4⁴⁵, 483 o 5²⁰, 421 W o 5⁵⁰, 405 W o 6¹⁵, 411 W o 6²⁵, 407 W o 6⁵⁵, 409 o 7²⁵, 413 W o 7⁴⁰, 415 o 8²⁵, 419 o 9⁰⁵, 423 W o 10⁰⁵, 425 o 11⁰⁵, 435 o 12⁴⁵, 437 o 1³⁰, 441 o 2⁰⁵, 439 o 2⁴⁰, 443 o 3⁰⁵, 447 o 3⁵⁵, 449 o 4³⁰, 453 o 5²⁰, 457 o 5⁵⁵, 459 o 6³⁵, 461 S o 6⁵⁵, 463 o 7¹⁰, 465 o 7³⁵, 467 S o 7⁵⁰, 471 o 9⁰⁵, 477 o 9⁵⁰, 479 o 10⁵⁰.

Odległość z Gdańska do Wrzeszcza wynosi 4.0 km, do Oliwy 8.1 km, do Sopotu 11.7 km. Pociągi oznaczone literą W kursują w dni robocze a S w niedziele i święta. T oznacza wóz mo- torowy.

Pożar lasu przy Oliwie. W ubiegłą niedzielę po południu wybuchł w lesie oliwskim przy Tamie Szwedzkiej pożar. Prawdopodobnie rzucenie palącego się cygara lub papierosa było przyczyną po- żaru, który z powodu posuchy i wiatru szybko się rozszerzył. Ochotnicza straż pożarna z Oliwy stłumiła pożar.

Przechadzający się w lesie powinni za- chować jak największą ostrożność i ni- gdy nie rzucać palących się jeszcze pa- pierosów i cygar do lasu.

Nadzwyczajne urządzenia podczas se- zonu w Sopocie. W tegorocznym tygo- dniu sportowym w Sopocie (od 10—17 lipca) odbędzie się podobna uroczystość jak karnawał zimowy. Na dzień 12 lip- ca zapowiedziano uroczystość kostjumo- wą jako międzynarodowy festyn strojów w którym można będzie brać udział tyl- ko w kostjumach. Przy pomocy wyła- dować na Maharadsza, którego wpro- wadzi się stąd uroczystość do domu zdro- jowego, poczem nastąpi na terasach o- grodu kufacynego bal kostjumowy. Na- stępnie odbędzie się obchód karnawało- wy, w którym miejsce księcia karnawało- wero zajmie Maharadsza.

W dniu 14 lipca odbędzie się korso kwiatowe, a w dniu 16 lipca przegląd mód.

Towarzystwa i Komunikaty.

Wolne Miasto Gdańsk.

Baczność Moniuszko! Lekcje śpiewu odbędzie się dziś w środę o godz. 7½ wiecz. w sali domu Św. Józefa przy ulicy Töpfergasse. Po lekcji zebranie.

Zebranie Tow. Młodzieży żeńskiej odbędzie się dn. 11 maja br. o godz. 7 wiecz. w Ochronce przy Poggenpuhl 11.

Plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Ludowej odbędzie się w środę, 11 maja rb. wieczorem o godz. 7-mej w Ochronce, Poggenpuhl 11. Porządek obrad m. i.: Stanowisko N. R. L. wobec wniosku senatu o przyłączenie parafji Gdańskich do diecezji warmińskiej.

Zebranie Kolejarzy związku P. Z. K. odbędzie się w czwartek dn. 12-go bm. o godz. 5½ w Ochronce przy Poggenpuhl 11.

Sidlice. Zebranie Tow. Lud. „Oświata” odbę- dzie się 12 bm. o godz. 7 wiecz. na sali p. Steppuhn dla omówienia bardzo ważnych spraw. Przybycie wszystkich członków konieczne. Dla utworzenia komitetu do ob- chodu Bożego Ciała zaprasza się Tow. Polek Tow. śpiewu, Str. robotników i Str. ludowe.

Baczność Tow. śpiewu „Sw. Cecylii” Wrzeszcz! Z powodu ślubu uprasza się śpiewaczki i śpiewaków o punktualne przybycie dnia 12. 5. o godz. 3.30 na chór.

Sopot. Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Ligi Żegluga Polskiej odbędzie się d. 12. bm. o. godz. 8-jej wiecz. w Hotelu „Sedan”. Bez- pośrednio po Walnem Zebraniu zwyczajne miesięczne zebranie.

250 marek niem. i 500 marek pols. zebranych na wesele Panny Zofji Tylenkiej na cele Ochronki Polskiej w Gdańsku złożyłam na ręce Księdza Wicckiego. Taką samą sumę wręczyłam Prz. sowi Młodych drogierystów w Poznaniu na cele Laboratorium chemicznego. Franciszka Tyleńska.

Z Polski i ze świata.

Kościół Opatrzności. Kościół Opatrzności Bożej, którego wystawienie w Warszawie uchwalił Sejm ku upamiętnieniu konstytucji 17 marca, stanie prawdopodobnie na przedmieściu Warszawy, Kamionek.

Kamionek posiada pewną przeszłość historyczną, mianowicie na terenie Kamionka rozegrała się słynna trzydniowa bitwa Jana Kazimierza ze Szwedami, na Kamionku poległ również generał Jakób Jasiński, a obrońców Pragi w czasie rzezi Suworowa pochowano na cmentarzu kamionkowskim. Poza tem gmina kamionkowska ofiarowała bezpłatnie na ten cel parę kroc 100 tysięcy metrów kwadratowych gruntu.

Miejsce to zwiedzili w tych dniach obaj kardynałowie ks. Dalbor i ks. Kakowski, oraz Marszałek Sejmu i wypowiedzieli się przychylnie co do wyboru tego miejsca.

Górnośląscy studenci teologii św. w Krakowie. Polscy studenci teologii św. z Górnego Śląska wyjechali na studia do Krakowa i zamieszkali tymczasem u OO. Zmartwychwstańców. Krok ten uzasadnili wobec biskupa wrocławskiego tem, że nauka języka polskiego w konwikcie wrocławskim jest niewystarczającą i że są narażeni ze strony kolegów niemieckich na zaczepki uwłaczające ich honorowi narodowemu.

Otwarcie Muzeum Ludoznawczego w Poznaniu. W maju odbędzie się otwarcie Muzeum Towarzystwa Ludoznawczego w nowej siedzibie w gmachu Muzeum Wielkopolskiego. Dzieje tej młodej instytucji znane są szerszemu ogółowi, jakkolwiek wypadki wojenne w ostatnim czasie na jej rozwój tamująco oddziaływały. Muzeum to, założone z inicjatywy ks. arcybiskupa Likowskiego, znalazło gorliwe twórczynię w osobach pp. radczyń Cichowiczowej i jej córki Wiesławy. Formalnie z niczego, a tylko niezmierną pracą i energią stworzyły one w przeciągu 10 lat zaledwie, instytucję narodową, jakiej Polska drugiej nie posiada i która jest prawdziwą chlubą całego kraju.

Spis ruin zamków. Ministerjum kultury i sztuki wydało rozporządzenie kierownikom województw, aby natychmiast przystąpiono do sporządzenia spisu ruin dawnych pałaców i zamków. Spis ten

przeprowadzony będzie w celu ratowania ruin przed zniszczeniem, wywołanem częstokroć przez złą wolę jednostek. Ruiny mają odtąd być oddane pod opiekę specjalnym strażnikom, którzy rekrutować się będą z grona inwalidów. Spis powinien zamieszczać: 1) stan zabudowy, 2) właściciela, 3) obszar ziemi, należący do właściciela, 4) warunki pomieszczenia inwalidy - strażnika razem z koniecznym gruntem, zapewniającym utrzymanie.

Epidemia wśród żydów w Mościskach. Z Moskwy w Małopolsce donoszą do dzienników lwowskich, że wśród tamtejszej ludności żydowskiej szerzy się nągminnie jakaś nieznaną dotychczas choroba, mianowicie chorzy dostają wrzodów na brzuchu, wpadają w gorączkę i po trzech dniach umierają. Dotychczas zmarło przeszło 100 żydów, a około 500 jest chorych.

„Dzień „Trzeźwości i Ofiary“. W zmartwychwstałej Polsce czekają nas liczne obowiązki i zadania trudne. Trzeba odbudować spalone miasta i wioski, uruchomić zniszczony przemysł, uzyskać samodzielność ekonomiczną i odbudować duszę narodu. Do tego potrzeba nam pokolenia trzeźwego, zdrowego fizycznie i duchowo. Nie masz wobec tego miejsca na dalsze pozostawanie w niewoli alkoholizmu. Należy się wyzbyć nałogu i składać ofiary na organizację trzeźwości.

W tym oto celu urządza przeciwalkoholowa organizacja związkowa Wyzwolenia w Poznaniu na obszarze całej Polski w drugie święto Zielonych Świątek 16. 5. b. r. „Dzień Trzeźwości i Ofiary“. Każdy, komu dobro narodu leży rzeczywiście na sercu, niechaj w miarę możliwości poprze cel wielki, święty i szlachetny!

Dzień trzeźwości i ofiary ma obowiązywać na obszarze całej Polski.

Komitet podpisują m. i.: Ks. W. Adamski, Ks. arcybiskup Bilczewski, p. wojewoda Brejski, Ks. kardynał Dalbor, ks. Szuman, ks. prob. Niesiołowski, Bernard Chrzanowski i wielu innych.

.. Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“ ..

DZIAŁ GOSPODARCZY.

ZNIZKA CEN W WARSZAWIE.

Z Warszawy otrzymujemy informacje w sprawie znizki cen na rynku warszawskim. W nawiasie są podane poprzednie ceny najwyższe.

Mąka amerykańska: w hurcie kilo I gatunku 100 (150) mk., II gat. 75 (125) mk. Wagonami loco Warszawa 87, 50 i 65 mk. Nie przeszkadza to detalistom żądania za funt niekiedy aż 80 mk.

Kolojalne: Ryżu kilo 54 (85) mk. Kawy „santo“ pud 2700 (5200) mk. Pieprz kilo 175 (205) mk. Herbaty „orange“ kilo 230 (250) mk. Cytryn kartoniskich skrzynka, zawierająca 300 sztuk 1600 (2400) mk. Orzechów „ziemnych“ starych funt 55 (105) mk. Pestek bananowych funt 58 (75) mk. Syropu kartoflanego, poznańskiego C. I białego, 44 proc. cukru pud 2000 (2400) mk. Masła „Ceres“ kilo 280 (340) mk. Herbatników marokańskich funt 85 (100) mk.

Skóry: Dawniej produkowano u nas bardzo dużo skór twardych, obecnie jest silna konkurencja fabryk amerykańskich i francuskich, które mają dozwołony przywóz skór twardych, podszewianych. Funt krzyżowej („kroj“) kosztuje 320 (450) mk., boków i karków 140 (200) mk., całych 200 (330) mk. Miękkiej stopa: gieny amerykańskiej, czarnej I gatunku 370 (450) mk., kolorowej 500 (650) mk., krajowej 225 (300) mk. Chromowej czarnej 260 (400) mk., francuskiej 400 (500) mk., kolorowej krajowej 250 (400) mk., franc. 450 (650) mk.

Mydła: funt zwyczajnego 45 (75) mk. Znaczny spadek ceny wiąże się ze spadkiem surowców do mydła używanych, gdyż pud łożu zagranicznego kosztuje 2200 mk., a kosztował 4000 mk. pud zaś oleju kokosowego 2300 (5000) marek.

Drzewo: deski sosnowe 3400 (4000) za metr sześcienny, kantówki 1800 (2000) mk. opałowe sosnowe i brzożowe, wagon 10 000 franco stacji załadowania 18 000 (22 000) mk.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE W SPRAWIE EMERYTUR.

Warszawa. — Korespondent „Gazety Warszawskiej“ depeszuje z Paryża, że w paryskich rokowaniach polsko-niemieckich przedmiotem obrad jest obecnie sprawa emerytur wojskowych i cywilnych. Nowa ustawa polska, normująca emerytury, przewiduje wydatek ze skarbu w wysokości 15 miliardów marek rocznie, a jedna trzecia część tej sumy pójdzie dla osób z b. zaboru pruskiego. Delegacja polska żąda, żeby Niemcy wzięły na siebie obowiązek całkowitego zaspokojenia dawnych swych żołnierzy i urzędników i ich rodzin. Delegacja niemiecka zaproponowała udział Niemiec w wysokości tylko 25 procent tej sumy, na co delegacja polska odrzekła, że propozycja ta nie nadaje się do dyskusji. Można było przypuszczać, że rokowania rozbiją się, jednak wczoraj Niemcy ujawnili zgodniejsze usposobienie, co robi wrażenie, iż pragną doprowadzić do porozumienia.

ZASTÓJ GOSPODARCZY W CZECHACH.

Na posiedzeniu głównego zarządu centralnego Związku przemysłowców czeskich wygłosił sekretarz generalny, dr. S. Hodac, odczyt, w którym określił bliżej stan przemysłowy i finansowy Czech w Czechach. Wielki zastój panuje w przemyśle żelaznym, maszynowym, żywnościowym, skórzanym, włókiennym i wyrobu obuwia. Ostatnimi czasy przesilenie odczuwać się daje również w przemyśle papierniczym. Wiele zakładów przemysłowych pracuje tylko o trzy dni w tygodniu. Liczba bezrobotnych stale rośnie i dobiega stu tysięcy. Państwo wypłaca im zapomogi. Przemysł rolny odczuwa brak surowców. Od początku roku stale się powiększa liczba niewypłacalności; w marcu było ich niepełna trzydzieści. Bardzo szybko rośnie również liczba protestów wekslowych.

Ceny hurtowne w Gdańsku.

Notowania firmy Lambert i Krzysiak w Gdańsku.

10. V. 1921.

Smalec:		
Smalec (Pure Lard) . .	Dol. 30.— z 100kg net.	
Stonina (Fatbacks) . .	„ 24.—	
Łój jadalny La Plata . .	Rmk 13.— z. kg. net.	
Łój techn. zwierzęcy A .	„ 11.—	
Tendencja: zniżkowa		
Mąka		
amerykańska, towaru loco		
brak przy wielkim popie		
Acco flour płynące z	Dol. 9.40 za 100kg. br.	
Ameryki	„ 24.—	
Valley-typu first clear .	„ 9.—	
Durum flour	„ 8.70	
Tendencja: w Ameryce mocno zwyżkowa.		
Ryż:		
nowego zbioru		
Burma z dostawą prompt		
z Londynu	Rmk 4.50kg. cif. Gdsk.	
Płynący z Indji	„ 4.35	
Szeilgi z dostawą z Indji .	„ 3.90	
Tendencja: zwyżkowa.		

GIEŁDA

(nieoficjalna.)

Gdańsk, 11-go maja 1921.

Przy otwarciu giełdy	zadzano	dzadzano
Marki pol., gotówka	8.00	7.95
Wpłata na Warszawę	7.65	7.52
Dolary amerykańskie	66.50	64.50
Funty angielskie	64.00	63.00
Warszawa, 10-go maja 1921.		
Marki niemieckie	13.17	13.06
Dolary amerykańskie	865.00	840.00
Funty angielskie	—	—
Franki francuskie	74.00	72.00
Ruble carskie (500)	—	—
Ruble carskie (100)	—	—
Ruble Dumskie (1000)	—	—
Ruble Dumskie (250)	—	—
Berlin, 10-go maja 1921.		
Dolary	64.82	64.68
Funty angielskie	258.80	258.20
Franki francuskie	540.55	539.45
Korony szwedzkie	1529.65	1525.95
Floreny holenderskie	2299.80	2295.20
Liry włoskie	331.35	330.65
Franki szwajcarskie	1151.15	1148.84

Nakład i druk:

„Gazety Gdańskiej“ Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesł. Kielbratowski w Gdańsku.

Na Zielone Świątki - brązowe obuwie

Damskie buciki sznurow. prima brązowy chevr., modny fason, król „Derby“

198⁰⁰

Półbuciki męskie prima brązowa skóra satyn., król „Derby“, podwójna czerwono-szyte, oryg. „Goodyear Welt“ modny szeroki fason

225⁰⁰

Męskie buty sznurow. z prima brązow. ciel. skóry, mod. eleg. fason, prawdziw. robota ręczna

259⁰⁰

Buciki dzieciinne wielk. 27—30 wielk. 31—35 brązowe chevr., wygodny fason, nadzwyczaj dobry towar

120⁰⁰ 135⁰⁰

Sandaly wielk. 27—30 wielk. 31—35 pr. brązowa ciel. skóra, najlepsze podeszwy skórzane, dobry fason

62⁰⁰ 72²⁵

Białe płóc. buciki i półbuciki dla pań i panów, najlepsze podeszwy skórzane nadzwyczaj niskie ceny!

Pończochy damskie

Skarpetki męskie



Leiser

Langgasse 73

11 własnych interesów w Berlinie

Otwarcie w czwartek 12-go maja
o godz. 7 wieczorem



Wzorowa restauracja
Kapela Gyigyi

Ausgabe der neuen Nahrungshauptkarten.

Am **Donnerstag, den 12. Mai** werden die neuen Nahrungshauptkarten für die Haushaltungen nachfolgender Strassen ausgegeben.

In der Ausgabestelle:

Mädchenschule Faulgraben:

Holm, Kalkgasse, Karmelitergasse, Karpfen-seigen, Kehrwegergasse, Kassubischer Markt, Kleine Backergasse, Kleine Gasse.

Kaserne Herrgarten, Mitteleingang, Zimmer Nr. 77:

Reitergasse, Schäferlei, Strohdreich, Strandgasse, Straussgasse, Weisshöfer Aussendeich.

Gewerbeschule, An der grossen Mühle:
Kleine Krämergasse, Kleine Scharmachergasse, Kohlengasse, Korkenmachergasse, Heil, Geist-hospital, Holzmarkt, Johannsgasse.

Wiebenkaserne, Flügel B, Eingang Poggenpuhl, Zimmer 8:

Predigerasse, Portchaisengasse, Postgasse, Matzkauschgasse, Paulsgasse, Petershagen, Petershagen h. d. Kirche, Reitbahn.

Langfuhr, Turnhalle, Knabenschule:

Ausgabe A: Hauptstrasse Nr. 91c—147, An der Kurve, Neptunweg, Schwarzer Weg.
Ausgabe B: Marienstrasse, Mirchauer Pro-menadenweg, Neue Schichaukolonie, Neuschott-land.

Neufahrwasser, Mädchenschule, Sasperstr.
werden sämtliche Haushaltungen, welche für diese Stelle aufgerufen waren, aber ihre neuen Nahrungs-hauptkarten noch nicht abgeholt haben, abgefertigt.
Danzig, den 11. Mai 1921.

Der Senat.

Städt. Ernährungsamt.

Tytoń „LEGIONKA“

dobrze nam smakuje,
a kto nie uwierzy,
niechaj ją spróbuje!

Fabryka tabaki JULIAN KROL

Gdańsk-Wrzeszcz, Taubenweg 4
Bydgoszcz, Szpitalna 1—3. (8)

!!! Ostrzegam przed naśladowcami !!!

Większa Instytucja Społeczna
polska w Gdańsku poszukuje zaraz

**szefa biura
i stenotypistki**

znających dokładnie język polski i niemiecki jak i prowadzenie księzek. Zgłoszenia z odpisami świadectw i wysokość wymaganej pensji prosimy do „Gazety Gdańskiej“ pod nr. 759.

Zbędna ilość używanych, lekkich

wozów trenowych

w całości po marek 400—500 za sztukę do sprzedania. Obejrzeć można w **Brösen-Warrant-hof, Schuppen III**, codziennie od godziny 8—1.

Z powodu opróżnienia lokalu

natychmiast do oddania
200 sztuk maszyn do wyrobu masła
150 „centryfug dla mleka
40 „maszyn do szycia
5 „maszyn szewskich
maszyn do tłoczenia dziurek
każdej wielkości, różnych systemów, z natychmiastową dostawą.

Wielki skład wszelkich części składowych wózków od cła, wywóz do Polski dozwolony.
L. Fenselau & Co. Gdańsk
Petersilien-gasse Nr. 9, am Fischmarkt. Tel. 1112.

**Cukiernia i Kawiarnia
„Sturm“**

Tel. 1526 Heiligegeistgasse 23. Tel. 1526

— Własna cukiernia —

Godziennie świeży wypiek.

Oryginalne gatunki piwa.

Wina i likiery pierwszych domów.

Przyjmuje się zamówienia na torty i ciastka.

Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu
przejęła na własność

Uzdrowisko w Zagórzcu

leżące wśród gór pomorskich a oddalone tylko o dwie stacje od Gdyni i wybrzeża polskiego z bardzo dogodną komunikacją kolejową. Do Uzdrowiska przyjmuje się także osoby prywatne po cenach przystępnych. Zgłoszenia skierować należy do 779

Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu
ul. Mickiewicza nr. 2.

JURKIEWICZ & MEIER

T. z o. p.

Biuro architektoniczne i budowlane

SOPOT GDANSK

Seestr. 23. Tel. 397. — Stadtgraben 6, IV. Tel. 680/3450.

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakresie budownictwa i architektury wewnętrznej.

Oskar Rohde & Oswald Dieball

Agent generalny Rzeczoznawca budowlany

polecają się

jako pośrednicy w zakupach posiadłości

624 (Grundstücksmakler) Telefon 3355 i 3743.

Gdańsk, Pfefferstadt 71.

Miljon Marek Polskich

wygrywa co sobotę jeden z nabywców

4% Polskiej Pożyczki Premjowej.

Sztuki po 1020 marek polskich sprzedaje

Bank Związku Spółek Zarobkowych

GDANSK

Oddział Gdański

Holzmarkt 18.

Fabryka wyrobów tapicerskich

Telefony:

Właśc.: Z. Karmoliński — B. Minicki

27-54 i 18-55

POZNAN, ul. Podgórna nr. 8

Telefony:

27-54 i 18-55

poleca

Ramy spiralowe do łóżek

== Nakładane materace ==

w wszelkich rozmiarach i jakościach.

633

KSIĘGARNIA

R. Czarlińskiego

w Gdańsku, Töpfergasse 19

POLECA:

703

najnowsze wydawnictwa z zakresu

dział naukowych, beletrystyki i nut.

Ceny książek polskich przyjmują

rownież i w polskiej walucie.

Zegarki i biżuterie

naprawia w krótkim czasie czysto i tanio. Dla klientów z Pomorza przyjmują zapłatę w polskich markach po dobrym kursie.

B. Skwierawski, Gdańsk, I. Dam 11
Specjalny warsztat zegarów i rzeczy złotniczych. (350)

**Kupuj Pan
bilety kolejowe**

w Północno-niemieckim

Lloydzie

(Norddeutscher Lloyd)

Hohes Tor, Tel. 1777

między

Bankiem Państwa

i „Danziger Hof“

alho

u Bailtopia, Grünes Tor

(Langemarkt) Tel. 1736

Najsztybsza i najwygodniejsza

ekspedycja bez żadnego

podwyższenia cen lub innych

kosztów.

Ubezpieczenie bagażu

Aparat fotograficzny

13/18 z licznymi przyborami, ob-

iektywem w zamknięciu i kilka-

ma tuzinami płyt 9/12 do sprze-

dania.

MIX,

Am Holzaus 21, IV,

Róg Placu Hanzy

Przyjmuje używane znaczki

pocztowe W.M. Gdańska

we wszelkiej ilości

540

J. ORŁOWSKI,

Radom, Lubelska 57.

REICHSHOF-PALAST

Gdańska najprzedniejsza winiarnia i najelegantszy bar

Codzień 4 o'clock tea z produkcjami tanecznymi

Dziś ostatni dzień

z aplauzem przyjętych

Pokazów Mód

kostiumy dostarczone przez firmę BRACI FREYMANN

Prócz tego wspaniały program majowy

Balet Salome — Ise Eilers, Tia Matja, Lotte Holm

Pt. właścicielom domów
w Gdańsku i okolicy poleca się do wykonania wszelkich
robót malarskich

J. SZEMSKI, mistrz malarski

WRZESZCZ, Anton Möllerweg Nr. 4.

Esencje likierowe
do przyrządzenia w domu
konjaku, rumu, kur-
fürsta, Sherry-Bran-
dy itp. ma zawsze na
składzie (277)

DRUGERIE

am Dominikanerplatz

Junkerg. 12, koło hali targowej,

naprzeciw kościoła św. Mikołaja.

PIANINA

SKRZYDŁA, HARMONIMUM

PREUSS, Brdowa pianin

W. Geistgasse 90, I.

N. Kalinowski GDANSK,

Telefon 2987

Przedsiębiorstwo budowlane

Wykonanie wszelkich nowych robót

jako też przebudowania, reperacje,

bicie pali, prac betonowych i żel-

betonowych i ziemnych.

Biuro architektoniczne. Kosztorysy bezpłatnie.

W czwartek 19-go maja o 2 godzinie po-
południu w oberży p. Redlina w Rumji
odbędzie się

**wydzierżawienie polowania
gminnego Rumja**

na 6 lat. Warunki dzierżawy są na sołtystwie
wyłożone.

Rumja, dnia 7-go maja 1921 r.

Wynicki, sołtys.

„Atlantic“

Maklerzy-Asekuracyjni T. z o. p.

BERLIN-BREMA-KŁAJPEDA-PILA

GDANSK, HOLZMARKT NR. 4

Tel. 1737 Turzyński i Pawłowski Tel. 1737

Pełnomocnicy przeszło 20-ty najznac-

niczszch Towarzystw Ubezpieczeń

Transportów. Ubezpieczenia Tran-

sportów. Składów wszelkiego rodzaju

w każdej: wysokości i różnej walucie.

MOMENTANNE WYSTAWIANIE POLIS

HONOROWE REGULOWANIE SZKÓD

przedaj bardzo tanich mebli

Urządzenia całych mieszkań, jakoteż po-

jedyncze meble. Także meble biurowe.

Eltermann & Co., Gdańsk

Fabryka mebli i obić

3. Damm Nr. 2. (433) 3. Damm Nr. 2.

Jan Majewski

Mistrz Dekarski

Gdańsk, Nedere Seigen nr. 5

poleca się do wykonywania

wszelkich nowych i starych

robót dekarских, krycia dachów

papą, lupkiem i dachówką.

Naprawy.

220

PRACE MALARSKIE

wykonuje

WOJCIECH BROSS

mistrz malarski

Gdańsk, Paradiesgasse 14. (142)